Nr. 218. Kraków, Sroda dnia 26 Września 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym października** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

Za granicą:
miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 25 września.

Poprawa bytu ludu włościańskiego.

Jak wiadomo, jeden z wybitnych posłów stronnictwa konserwatywnego wziął inicyatywę zebrania się poufnego posłów przez małą własność wybranych celem naradzenia się, jakiemi by sposobami na drodze prawodawczej można przyjść w pomoc ludowi wiejskiemu i dać mu bezpośrednio uczuć, że prawodawcza opieka nad jego interesami złożona w ręce klas wykształconych, przedewszystkiem wielkich właścicieli i wyższych urzędników administracyjnych, w troskliwem znajduje się ręku. Inicyatywa ta odpowiada szlachetnym chęciom i potrzebie powszechnie znanej, pomimo tego wszakże spotkała się w prasie naszej, a mianowicie w organach niepostępującego „postępu“ z *buchmanowskiem* „ale“, wiodącem wśród pochwał do niezrobienia niczego.

Buchmanowskie *„ale“* tutejszego mianowicie organu „postępu“ zastrzega się, że sprawy te cofnięto z pod kompetencyi innych kuryj i stronnictw politycznych Sejmu, przyczem daje delikatnie do poznania, że właśnie kurya miejska (zapewne dlatego, że na niej się ów postęp opiera) byłaby najodpowiedniejszą do dania najbezstronniejszego i najświatlejszego zdania w tej sprawie tyle ważnej dla kraju; co zaś do stronnictw, to te w takiej sprawie, która sięga wszystkich sfer polityki, na żaden sposób pominiętemi być nie powinny.

Trudno sobie wyobrazić zarzuty bardziej bombastyczne a nieodpowiadające praktycznej potrzebie. Kurye są wprawdzie formą naszego porządku wyborczego. Lecz raz po dokonanym wyborze, istnieją już one tylko w umysłach tych szanownych obywateli, których pojęcia konstytucyjne własne nie wyrosły dotąd poza granice stanowych kuryj, lub też istnieją jako argument dla tych jeszcze agitatorów rozkładowych w Sejmie lub poza Sejmem, którzy używają je jako argumentu do szerzenia nienawiści w kraju, a mianowicie nienawiści ludu do posiadaczy wielkich własności.

Deklamacyą zaś swoją o wkraczaniu sprawy podniesienia ludu we wszystkie dziedziny krajowej polityki, organ ten i odpowiednia mu frakcya sejmowa uczyniliby niemożliwem praktyczne i doraźne rozwiązanie zadania, gdyby to, na nieszczęście, miało leżeć w ich mocy. Organ pomieniony zdaje się nie wiedzieć, że wszystkie nasze sprawy publiczne — wszystkie bez wyjątku — kulminują w dwóch zadaniach: podniesienia ludu i zapewnienia swobodnego rozwoju bytu politycznego. Około tych zadań zużywają się prace wybrańców ludu i toczą walki stronnictw naszych, gdy tylko nie mają koteryjnego charakteru. Lecz tu nie o tem wcale mowa; chodzi tu o to, co się powinno i musi zrobić na razie. Stronnictwa nie są od tego wszakże wyłączone, boć posłowie wybrani przez kuryę małej własności należą sami do wszystkich stronnictw, z wyjątkiem chyba tak zwanego „postępu“ i żadnemu znowu ze stronnictw nic nie stoi na zawadzie, aby postulata, ustanowione na poufnem zgromadzeniu zamieścić na porządku dziennym swych klubowych obrad. Po cóż więc robić z tego tytułu zastrzeżenia?....

Na praktyczną i nagłą sprawę wniosków, dążących do polepszenia bytu wieśniaczego, my się cokolwiek inaczej zapatrujemy, a mniemamy, że zapatrywania nasze odpowiadają wielkiej większości praktycznych i prawych obywateli. Patryotyczne i polityczne pojęcia naszego ludu wiejskiego znajdują się w stanie embryonistycznym. Oprócz rzadkich wyjątków, nie wychodzą one prawie poza sfery niejasnych lecz rodzimych uczuć. Pomimo tego wszakże lud ten, zapoznawszy się bliżej w instytucyach autonomicznych, z innemi klasami ludności, gdy ucichła dawna zawiść grubych zachceń, a natomiast solidarność interesów gospodarczych między małą a wielką własnością codziennie uczuć się daje, nie wahał się przy kilku już ostatnich wyborach, a mianowicie przy wyborach powszechnych w miesiącu maja r. b. powierzyć mandatów swego zaufania, których doniosłość zna dobrze, obywatelom większych własności; gdzie zaś zaufanie nie było jeszcze pełne, lub potrzeba nagłej poprawy biedy przemawiała, powierzył je naczelnikom administracyi. Nigdzie zaś, nie powierzył mandatu niewykształconemu włościaninowi; w każdym też powiecie można było słyszeć pomiędzy ludem, że taki włościanin nie zna się zupełnie na tem, co by potrzeba osiągnąć dla naprawy stosunków i jakiemi sposobami to, co trzeba zapewnić.

Ten niezmiernie szczęśliwy moment ze względów politycznych i rodzinnych należało utrwalić — to, jest potrzeba polityczna. Należało utrwalić przez okazanie niezwykłej staranności o potrzeby ludu i danie mu doraźnej pomocy w stanie, który w wielu częściach kraju jest istotnie rozpaczliwy i opuszczony, a to nietylko dla ugruntowania raz ustanawiającej się harmonii, ale także dla złamania rosyjsko-socyalistycznej agitacyi, podżegającej ów lud przeciw obywatelom w kilku okolicach kraju. Nie idzie więc tu o sprawę podniesienia ludu, w wielkiem znaczeniu tego wyrazu, nie chodziło o sprawę, która z programem lub bez programu toczyć się będzie jeszcze lat dziesiątki i rozstrzygać często wbrew popularnym zapatrywaniom ludowym. Lecz idzie o zaradzenie doraźnemi możliwemi środkami nędzy ludowej, krzyczącej, obrzydłej, ciężącej jak kamień młyński na całem naszem życiu publicznem i wszystkich jego sprawach. Powołanymi do sformułowania tych praktycznych środków politycznych są przedewszystkiem wybrańcy małej własności. Najprzód dlatego, że przy małem rozwinięciu politycznem naszego ludu wiejskiego, nasłuchali się oni od wyborców do syta, co im szczególniej dolega. Powtóre zaś dlatego, że będąc sami, po największej części gospodarzami na roli i w codziennych z ludem stosunkach rozumieją najlepiej, co dla doraźnego dźwignięcia tego ludu z nędzy, praktycznie uczynić potrzeba. Oto są przyczyny dla których gorąco pochwalamy inicyatywę wychodzącą od męża politycznego, który stanął w obozie odmiennych przekonań politycznych od naszych. Zastrzeżenia zaś przeciw temu wnioskowi i bałamucenie podnoszone z tej strony, która jest „postępową“ właśnie o tyle, aby przeszkadzać skonsolidywaniu się stosunków na podstawach rodzinnych i niekuryalnych, a narodową o tyle, aby nie dopuszczać organicznej budowy kraju tego — uważamy za zgubne, mimo całej ich bombastyki teoretycznej.

Mamy nadzieję, że oba stronnictwa: konserwatywne i centrum, stojące na praktycznym gruncie narodowym, nie dadzą się odprowadzić od zamierzonego celu i że większość naszych dzikich posłów znajdzie się zupełnie na tejże samej drodze, z temże samem uznaniem praktycznej potrzeby. Z naszej strony wyglądamy z upragnieniem skromnych tylko postulatów, jakie wypracuje komisya wysadzona przez pomienioną konferencyę poufną. Niechaj później te postulaty rozstrząsają kluby sejmowe, byle nie gubiły z oczu praktycznej doraźnej potrzeby. Najskromniejsze nawet rezultaty będą miały znaczenie doniosłych faktów politycznych, jakie pozostawi po sobie obecna sesya sejmowa.

Wiadomości lwowskie donoszą o jednym zgonie, pozbawionym sławy. Jest nim zgon sejmowego klubu postępowego, którego starania rekonstrukcyjne w nowym Sejmie stanowczo się rozbiły. Zgon jest do tego stopnia niesławny, że nawet tutejszy organ rzekomego stronnictwa postępowego, jedyny organ rekonstrukcyjnych usiłowań klubu, podając wiadomości o ich rozbiciu, nie odważył się jednej łzy publicznej nad tem uronić. A przecież jest to klub najdawniejszy w naszem życiu politycznem, klub, który miał swoje świetne momenta i który do swojego grona zaliczał ludzi pierwszych talentów i wypróbowanego patryotyzmu. W skład jego wchodzili i Smolka Franciszek, z dawniejszej epoki i Gross Piotr i Hausner Otto i Janko Henryk i Małecki Antoni i jeśli się nie mylimy, w samych początkach nawet Ziemiałkowski Floryan z bliższymi przyjaciołmi, i tylu, tylu innych. Jakkolwiek na klubie tym ciążył był zawsze pewien charakter wyłączności, lecz przy tej masie patryotycznych rozumnych chęci, był on dla całego Sejmu pobudką do patryotycznych działalności, a sam niejedną ważną sprawę przeprowadził i nie jedno rozwiązanie kwestyj naszych organicznych inicyował, w kierunku społecznego postępu i rozwoju sprawy narodowej. Zaiste, lat sześć jeszcze temu, lepszy jeszcze koniec zapowiadał i lepszego był godzien ten klub, wówczas *stronnictwo*, rzec można, niż ten, jakiego się doczekał.

Od lat kilku dopiero do klubu wtargnęły popędy bezcelowe tromtadratyczne. Klub nie miał siły, aby się obronić przed impozycyą pustego lecz popularnego frazesu a sam — kreacya najszlachetniejszych chęci, stał się odstraszającym przykładem, do czego prowadzi panowanie frazesu. Od kilku lat dopiero żywot jego zaczął upływać pomiędzy demonstracyą a deklamacyą, z pominięciem poważnych celów. Przy takim stanie rzeczy musiały odżyć wśród klubu i osobiste ambicye, które sprowadziły rozpiószkę najzdolniejszych żywiołów i charakter wyłączny klubu, o jakim wspominaliśmy uwydatnił się, zamienił w antagonizm społeczny do klubów innych, wszystkie zadania poważne klubu nie zostały pominięte, lub traktowane jako demonstracya, i klub bezwiednie stał się

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 25 września 1883.

RUDA JULIA.

Humoreska Ernesta Ecksteina.

Tłumaczył z niemieckiego B. F.........

10 (Dalszy ciąg)

Szybko ubrał się. Potem zbiegł ze wschodów jakby chodziło o pochwycenie szczęścia w lot. „Edyta wie tak dużo, jak ja i ty...“

— Ona wie dosyć — przerwał mi. — O, ja znam was... Wy wszyscy zmówiliście się z Julią, aby mię ukarać za moją głupotę! Jak gdybym to nie dość był ukaranym świadomością, żem ją obraził!

Ja nic nie odpowiedziałem. Milcząc szliśmy dalej.

Edyta przyjęła nas ze wzruszeniem, które trudno opisać. Wiele czasu upłynęło nim kto mógł przemówić.

Rudolf patrzał nieśmiało po pokoju, jakby straconą szukał w mieszkaniu siostry.

— Rudolfie! — rzekła wreszcie Edyta smutnie i z wyrzutem.

Wtedy on rzucił się przed nią na kolana i płakał jak słabe dziecię.

— Ja wszystko, wszystko wyznam — wyjęknął on z rozpaczą — niech się tylko skończą te katusze niepewności! Ty wiesz, że bez niej jestem najnędzniejszym człowiekiem pod słońcem. Oddaj mi moją Julię... moją jedynie kochaną, ubóstwianą Julią, albo zabij mnie!

Ja byłem mocno wzruszonym. Byłto ten sam człowiek, który żenił się z „rudą czarownicą“, aby może bez przeszkody uwieść jej siostrę? Była to ta sama kobieta, dla której on rzucił w proch najszlachetniejsze serce dziewicze? On klęczał teraz przed nią... cel jego życzeń był na zewnątrz osiągniętym — ale jak inną była treść, którą los podsunął tej scenie! Ją, której blask go olśniewał, błagał on teraz o luby klejnot, za którego pomocą chciał ją zdobyć! Cóż mu przeszkadzało w wyzyskaniu sytuacyi? Czy Edyta była teraz mniej piękną jak dawniej? Przeciwnie! Wzruszenie zdawało się dodawać jej uroku! Moje oko spoczywało na cudownym obrazie, którego każda linia miała na sobie piętno gracyi i piękności... A Rudolf patrzał na to bóstwo nie żywiąc innego uczucia, jak żal za swoją Julią!

Niestety, ta godna pamięci scena nie doprowadziła do żadnych rezultatów; Rudolf opowiadał, twarz Edyty mieniła się co minutę, baron gryzł wargi i potrząsał głową — ale nikt nie wiedział, co począć. Zawiedziony w swej nadziei Rudolf nie chciał słuchać rad Weissenburgów i wybiegł z pokoju.

Jesień się zbliżyła, a w położeniu tych spraw nic się nie zmieniło. List anonymowy we wszystkich wielkich dziennikach nie odniósł żadnego skutku. Poszukiwania Edyty i barona nic nie pomogły.

Profesor Kornelius naznaczył mi dzień 28 września, jako dzień naszego naukowego zjazdu. Wieczór 27 udałem się w podróż, odwiedziwszy poprzednio nieszczęśliwego przyjaciela. Zastałem go przy pracy — na moje bowiem usilne przemowy powrócił na nowo do literackich czynności, — ale jak on pracował! Mechanicznie i bez zamiłowania opracowywał materyał, mechanicznie i bez zamiłowania pisał recenzye: o rzeczywistej twórczości nie było ani mowy; brakowało mu nawet umysłowej zdolności skreślenia swego cierpienia.

Smutny los niegdyś tak wesołego i hulaszczego towarzysza zajmował mię przez całą podróż. Wybladła, wychudzona twarz ścigała mię nawet w nocnych snach. Nazajutrz rano obudziłem się bardzo późno i w złem usposobieniu. Do spotkania się z dorpackim kolegą miałem jeszcze cztery godziny czasu, postanowiłem więc pójść na przechadzkę. Gdy skręcałem na plac Aleksandra, spostrzegłem smukłą, zgrabną postać kobiecą, kroczącą przedemną o trzydzieści kroków. Postać ta uderzyła mnie w oczy. Zdawało mi się, jakbym sobie ją przypominał a jednak nie przeczuwałem tego, co ku memu zdziwieniu za kilka chwil miałem odkryć. Z sąsiedniej ulicy wyjechał nagle powóz. Dama przerażona ustąpiła na bok i odwróciła głowę: poznałem w niej Julię!

Przez chwilkę zawahałem się — ale tylko przez chwilkę. Za chwilkę stanąłem obok niej.

Ona wypatrzyła się na mnie, jak na straszydło. Potem silny rumieniec oblał jej twarz. Jej usta ruszały się, jakby chciała mię zakląć, lecz nie wymówiła ani słowa.

— Przecież panią znajduję! — zawołałem drżącym głosem. — O, gdybyś pani wiedziała, ileś nam boleści sprawiła!

— W istocie? — zapytała gorżko — to przejdzie tak jak mnie. Spodziewam się po panu, że mię nie zdradzisz. Inaczej zmusiłbyś mię pan wyjechać stąd...

— Co pani mówisz? Myślisz zapewne, że cię tak opuszczę, nie, ja wiem lepiej com winien memu nieszczęśliwemu przyjacielowi!

Ona chciała pójść dalej; ja chwyciłem ją za rękę mocno i trzymałem tak, że zaczęliśmy zwracać na siebie uwagę przechodniów. Widząc to musiała podać mi rękę i pójść dalej.

Użyłem całej mej wymowy, by skreślić jej, jak bardzo Rudolf się zmienił, ile cierpi i jak za nią tęskni.

Ona nie przerywała mi ani słowem. Gdy skończyłem, potrząsła boleśnie głową.

— To nadaremnie! — rzekła. — Pan łudzisz się szczerością jego żalu. Być może, że on tęskni za mną, to jednak nie usunie strasznej prawdy, która mi ciągle stoi przed oczyma i dręczy, jak przekleństwo zbrodniarza. Kto wie, czy on smuci się dla tego, że jego tajemne zamiary zostały moją nieobecnością pokrzyżowane.

(Dokończenie nastąpi).

agitatorem tylko namiętności ulicznych, a życie w nim samym zrobiło się tak nieznośnem, żeśmy słyszeli kilku weteranów klubu, oświadczających głośno z bólem, że czują wstyd, należąc do tego klubu.

Deklamacya i spekulowanie na popularność zrobiły z wolnomyślnego charakteru nieokreśloną postępowość, która znajdowała się wtedy tylko gotowa z frazesem, gdy szło o przeszkodzenie organicznemu rozwojowi narodowemu, a z patryotycznych dążeń zrobiła uliczne hasło, za pomocą którego stawiano tamę, aby nic dodatniego nie zostało zbudowanem w polityce narodowej, bo to nie jest zniesieniem wszystkich krzywd narodowych. Nic dziwnego, że tego rodzaju negacyjno-rozkładowy charakter, wziąwszy górę, nie był w stanie utrzymać nawet własnego narzędzia, to jest klubu, a dałby Pan Bóg, żeby za tę cenę chociaż, to jest zniszczenia klubu, wyleczył się nasz ogół od tolerowania dążeń i istotnych ich autorów, które się stały przyczyną tego upadku. Klub zginął, który miał własną przeszłość i na lepszy koniec zasługiwał, lecz pozostały źródła tejże zarazem dobrze znane wszystkim. Klubowi dla jego przeszłości rzucamy na grób przypomnienie i uczczenie tych dawnych świetnych i dla sprawy narodowej zasłużonych momentów.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 24 września.

(*X. K.*) Wczoraj wieczorem w niedzielę odbyło się posiedzenie koła polskiego sejmowego, na którem p. Marszałek odczytał i umotywował swój wniosek o zmianie ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873, w niektórych jej artykułach. Treść przemówienia jego była w przybliżeniu następująca: „Ustawa szkolna trwa już 10 lat, bo od roku 1873, w którym to roku po zawotowaniu tej ustawy kraj niezmiernie był zadowolony i szczęśliwy, licząc na to, iż z nową ustawą wejdą w życie i nowe szkoły. Niestety nadzieje zawiodły, oczekiwania się nie spełniły, a dzisiejszy rezultat dziesięcioletniego trwania ustawy jest ze wszech miar smutny, albowiem 2500 gmin dodzisiaj szkoły nie posiadają. Obowiązkiem więc Sejmu obecnego jest wziąć tę kwestyę z tytułu sprawiedliwości pod rozwagę, złe usunąć, abyśmy nie byli unikatem w świecie ucywilizowanym. przez to, iż na sześć tysięcy gmin 2500 szkoły żadnej nie posiada. I gdzież leży przyczyna złego? W samej ustawie. Jakiekolwiek bowiem było zastosowanie ustawy, dobre czy złe; śmiało twierdzę, iż ustawa winna, bo w § 12 zabroniła zakładać nowe szkoły, polecając tylko już istniejące ulepszać i odpowiednio urządzać. Otóż władze szkolne trzymając się § 12 nie zakładały nowych szkół ale już istniejące lepiej urządzały. I działo się to przez całe dziesięć lat, a kraj szkół nowych nie uzyskał. Dosyć więc już tego ulepszania, które niezmiernie wiele kosztuje, bo z 700.000 złr. pierwotnie na szkoły wyznaczonych doszło do 1,600.000 złr. Otóż potrzeba usunąć artykuł 12, jeżeli chcemy mieć szkoły. A obecne szkoły powinny już być doskonałe, skoro je już przez 10 lat udoskonalają.

Cokolwiek ankiety omawiały, jakiekolwiek plany wypracowały, wszystko się na nic nie przyda, skoro szkół nie będzie. I jakaż tu słuszność. Gminy, które szkół nie mają, płacą przecież 4% na fundusz szkolny okręgowy, 6% na fundusz szkolny krajowy i groszem swym utrzymują obce szkoły, obce ameliorują, a sami nic z tego nie korzystają. Po przedstawieniu sprawy tak jasno, odczytał p. Marszałek artykuł 1 swej nowelii. Znosi się postanowienie artykułu 12 ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873 r., które orzeka, iż szkoły istniejące mają być ulepszane. Istniejące dziś szkoły ludowe publiczne, mają pozostać w obecnym stanie tak długo, dopóki nie będzie miała gmina każda własnej swej szkoły. W szkołach, w których obecna liczba nauczycieli dla licznej frekwencyi dzieci nie wystarczy, brak nauczycieli ma być zastąpiony.

Dalej podnosi Marszałek, że u nas obowiązuje przymus szkolny, a szkół nie ma. Jestto ironia, i ślepe naśladownictwo zagranicy, a szczególniej ustawy wiedeńskiej, która w kraju, gdzie każda gmina ma szkołę, jest racyonalną, ale nigdy u nas. U nas trzeba zaprowadzić przymus szkolny, Stąd artykuł 2 brzmi: Każda gmina licząca 40 dzieci w wieku szkolnym ma mieć własną szkołę i winna albo sama, albo w połączeniu z inną gminą otworzyć nową szkołę najdalej w dziesięć lat po uchwaleniu tejże ustawy.

Pytanie zachodzi, kto się ma zajmować zakładaniem szkół. Zakładanie szkół jest kwestya gospodarki i administracyi, nie zaś kwestyą naukową. Skoro zaś władze szkolne nie znalazły sił dostatecznych do zrobienia rachunków z ubiegłego dziesięciolecia, to nie podołają one 250 szkół rocznie zakładać. Zostawmy więc im przełożeństwo nad stroną pedagogiczną, a zakładanie szkół oddajmy Wydziałowi krajowemu z porozumieniem rad powiatowych i gminnych. Szkoły tak powstałe są tymczasowe, a nauka ograniczy się w nich do religii, czytania, pisania i rachunków pamięciowych. Szkoła taka jako początkowa, będzie miała naukę półdzienną. Zarzuci może ktoś, iż chcemy złych szkół. Broń mnie Boże! Nie chcę złych szkół. Szkoły bowiem, które są już dziś, albo powinny być doskonałe, niechaj zostaną takie, ja zaś chcę drugą kategoryę szkół, mniej doskonałych wprawdzie, ale dobrych, i nie tylko na przeciąg dziesięciu lat.

Ponieważ szkoła ta ma być początkująca, uwolni się więc nauczycieli od kwalifikacyj, obowiązujących ustawą z r. 1873, albowiem długoby trzeba czekać, zanimby seminarya nauczycielskie potrzebną ilość nauczycieli kwalifikowanych dostarczyły. Brak ów nauczycieli wskazuje, iż nauka w szkołach początkowych ograniczy się li tylko do religii, czytania, pisania i rachunków. Nauczycieli takich mianować będą prezesi Rad powiatowych na przedstawienie zwierzchności gminnych, ale tylko z tych ludzi, którzy się wykażą świadectwem inspektora, iż dla szkoły początkowej posiadają dostateczne wykształcenie. Postanowienie to stoi w sprzeczności z §. 75 ustawy państwowej.

Co do funduszów na takie szkoły i nauczycieli, to począwszy od pierwszego półrocza następującego po ogłoszeniu tej ustawy, każda gmina niemająca szkoły założyć winna fundusz szkolny miejscowy i opłacać wraz ze swoim obszarem dworskim dodatki do podatków artykułem 18 ustawy szkolnej z r. 1873 przepisane, 1, 9 lub 3 procent.

Wysokość płacy nauczyciela, jak i oznaczenie różnych dogodności w naturze zależeć będzie od dobrowolnej umowy inspektora i zwierzchności gminnej z jednej, a nauczycielem z drugiej strony. O ileby jednak fundusz miejscowy na to nie wystarczył, Wydział krajowy z funduszu krajowego dopłaci resztę; w takim atoli razie umowa względem płacy powinna być Wydziałowi krajowemu przedłożona do zatwierdzenia.

Każda szkoła nowo utworzona przejdzie natychmiast pod zarząd i nadzor władz szkolnych, ustawami do tego powołanych.

We wszystkich szkołach wiejskich i małomiejskich już istniejących będzie wprowadzona nauka półdniowa, a nauczyciele, którzyby się przez to stali zbędnymi, otrzymają posady przy szkołach założyć się mających z temi samymi emolumentami, jakie obecnie pobierają.

Lepsze urządzenie szkół rozpocznie się na nowo z chwilą, gdy każda gmina będzie miała szkołę, chociażby tylko początkową.

Nauka półdniowa znana jest od dawna w Niemczech, a zwłaszcza w Saksonii, gdzie nie jest wyjątkową, ale zasadniczą w szkołach niższych; a to dlatego, aby uczeń, mający zostać rolnikiem lub rzemieślnikiem, mógł się obok szkoły wprawiać także do rolnictwa i rzemiosła.

Wydział krajowy orzeka, gdzie i kiedy szkoła początkowa zaprowadzoną być powinna i zamianuje na przedstawienie prezesa Rady powiatowej jednego lub kilku inspektorów, którym powierzy zakładanie takich szkół początkowych.

SEJM.

(6-te posiedzenie dnia 24 września).

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20 przed południem. Na ławach poselskich zasiedli: Prezydent m. Krakowa Dr Weigel, rektor Uniw. Jag. prof. Heyzmann i rektor Uniw. lwowskiego Dr Rittner. Obaj ostatni są profesorami prawa kanonicznego.

Odczytano petycye, których liczba dochodzi 109. Do laski marszałkowskiej złożono wniosek p. Wrotnowskiego i towarzyszy w przedmiocie urządzenia powiatowych filialnych kas pożyczkowych w celu przysporzenia kapitałów do podniesienia dobrobytu włościan. Wniosek ten traktowany będzie regulaminowo.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu przekazano komisyi budżetowej zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1882, a sprawozdanie wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Bienkówka w powiecie myślenickim do okręgu sądu powiatowego w Makowie — przekazano do komisyi prawniczej.

W drugiem czytaniu referował p. Lenartowicz z komisyi prawniczej o trzech sprawach dotyczących wydzielenia kilku miejscowości z jednych okręgów sądowych i politycznych do drugich, mianowicie wieś Iskań z okręgu Birczańskiego ma być przydzieloną do Dubiecka, a miejscowość Pasierbiec do Limanowy. Wnioski te przyjęto. Prośby zaś gmin Kozłowa, Dmuchowca i Pokropiwny o przydzielenie do okręgu tarnopolskiego, nie uwzględniono.

Z kolei referował hr. Władysław Badeni imieniem Wydziału krajowego o odnowieniu siedmiu koncesyj na pobór myt. Bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przyznano je: Radzie powiatowej w Limanowej na drodze Dobrsko-Smyrzyckiej, Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze Iwanków-Germakówka, Radzie powiat. w Łańcucie na drodze powiat. Łańcut-Żołynia, Radzie powiatowej w Pilznie na drodze powiatowej Pilzno-Radomyśl, Radzie powiat. Krosno na drodze Komborsko-Żmigrodzkiej. Obszarowi dworskiemu w Husakowie od mostów na rzece Słotwinie i gminie Gniewczyna tryniecka i obszarowi dworskiemu w Tryńczy od przewozów na rzece Wisłoce.

W dalszym porządku nastąpił wybór komisyi górniczej z siedmiu i bankowej, której skład na wniosek p. Grocholskiego pomnożono do 9 członków. Wybrani do komisyi bankowej: Abrahamowicz, Goldmann, Łoziński, Popiel, Russocki, Smarzewski, Sembratowicz, Weigel, Wodzicki Ludwik. Do komisyi górniczej: pp. Chamiec, Gorajski, Hausner, Jaworski, Ochrymowicz, Skrzyński, Słonecki.

Odczytano następnie wniosek samoistny p. Romanowicza, z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby na najbliższą sesyę sejmową przygotował projekt rozkładu spłaty resztującego długu indemnizacyjnego Galicyi na nowy okres 40 lat. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Marszałek zamyka posiedzenie o godz. 12½ w południe. Następne we czwartek dnia 27 b. m. o godz. 11 z rana. Porządek dzienny: pierwsze czytanie wniosków pp. Hausnera o zarządzie kolei transwersalnej i Merunowicza o regulacyi stosunków wyznaniowych żydowskich — tudzież wybór *uzupełniający* do trzech komisyj: szkolnej, budżetowej i konkurencyjnej.

Nowella do ustawy szkolnej krajowej.

Na posiedzeniu Koła poselskiego we Lwowie dnia 23 b. m. przedstawił Marszałek swój projekt nowelli szkolnej, który wczoraj rozdano posłom wydrukowany. Projekt ten brzmi dosłownie:

Art. I. „Znosi się postanowienie artykułu 12 ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873, które orzeka, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących. Istniejące dziś szkoły ludowe publiczne, pozostać mają co do urządzenia swego w obecnym stanie tak długo, dopóki każda gmina nie otrzyma swej szkoły lub do innej szkoły nie będzie przydzielona; wstrzymać więc należy na ten czas dalsze przekształcenie szkół istniejących na szkoły etatowe, tudzież powiększanie w nich liczby nauczycieli, wyjąwszy, że gmina sama poniosłaby koszta lepszego urządzenia swej szkoły. W szkołach, w którychby obecna liczba nauczycieli z powodu wzmagającej się frekwencyi nie wystarczała, brak nauczycieli zaprowadzeniem nauki półdziennej zastąpić należy.

Powody do Art. I: Dziesięć lat ciągłej organizacyi szkół istniejących i ciągłego ich ulepszania powinno było wystarczyć, aby te szkoły doprowadzić do stanu dobrego, a to tem bardziej, że koszta ulepszenia ich wzrosły z 700.000 na 1,600.000 złr. rocznie, a ponieważ mamy w kraju około 2.500 gmin, które żadnej szkoły nie mają, przeto wymaga sprawiedliwość, a nawet zwyczajna słuszność, abyśmy te gminy w szkoły zaopatrzyli, zwłaszcza, że te gminy przez 10 lat już płacą dodatki do podatków na dwojaki fundusz szkolny, na okręgowy i krajowy, z którego one nic zgoła nie korzystają, i jedynie do utrzymania szkół innych szczęśliwszych gmin się przyczyniają. Czas więc po 10 latach położyć kres tej niesprawiedliwości i pomyśleć o szkołach dla nich samych. Nauka półdniowa znana jest od dawna w Niemczech, a zwłaszcza w Saksonii, gdzie nawet nie jest wyjątkową, lecz zasadniczą w szkołach niższych, a to dla tego, aby uczeń, mający zostać rolnikiem lub rzemieślnikiem, mógł się obok szkoły wprawiać także do rolnictwa i rzemiosła.

Art. II. Każda gmina, licząca 40 dzieci w wieku szkolnym, która nie ma dotąd swojej własnej szkoły publicznej, ani do żadnej innej nie jest przydzielona, winna sama lub w połączeniu z gminą sąsiednią otworzyć szkołę publiczną najdalej w dziesięciu latach od ogłoszenia niniejszej ustawy.

Powody: W krótszym czasie trudno pozaprowadzać szkoły w całym kraju, wypadnie bowiem i tak 250 szkół na każdy rok.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 25 września.

Krakowskie towarzystwo Oświaty ludowej wniosło do Sejmu petycyę, w której domaga się 1) zniesienia wszystkich chajderów i zakazu otwierania nowych 2) wezwania rządu do ściślejszego niż dotąd wykonywania przymusu szkolnego.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bieszczada „Targ w Monachium“; Kornbecka „Krajobraz“; Wildstossera „Głowa starca“; Wodzińskiego „Z nad brzegów morza“, „Przejazdka na morzu“; Styki „Chrystus płaczący nad Jerozolimą“; Lowandowskiego „Satyr“ fig. z gipsu; Marczewskiego „Chrystus“ popiersie z marmuru; Welońskiego „Bojan“ grupa z bronzu, „Głowa mężczyzny“ medalion z bronzu, „Popiersie chłopczyka“ z bronzu.

Przed rozpoczęciem nowego kwartału jeden z dzienników krakowskich padł na szczególny sposób reklamy. Oto nagromadziwszy w ciągu kilkumiesięcznej swojej egzystencyi co najmniej kilka milionów moskali w Kongresówce i wysunąwszy ich w ostatnim czasie tuż pod komorą michałowicką na leże zimowe, donosi obecnie, że jego artykuły z „fachową“ blagą pisane „rozbudziły należyte uznanie w sferach wojskowych rządzących w Wiedniu, i tutejsza komenda korpusu otrzymała polecenie przetłumaczenia wszystkiego, co w tym kierunku podają dzienniki krakowskie i uwiadomienia natychmiastowego drogą telegraficzną głównego urzędu kwatermistrzowskiego w Wiedniu“. Zarazem oświadcza ów dziennik „Rządowi, że może na niego liczyć, iż w tym nowym kwartale zaznajamiać będzie *arcydokładnie* swoich czytelników o ruchach wojsk rosyjskich“. Kto chce niechaj temu wszystkiemu wierzy, my z tej reklamy jedną tylko wyciągamy pociechę. Oto dziennik który niedawno jeszcze mówił, że na wypadek wojny ani się nie ruszy póki nie będzie miał należytych np. wekslem na Berlin zapewnionych gwarancyj, oświadcza się już dzisiaj z gotowością do usług, które się nazywają, „Auskundschaft“. Do czegoż też to nie prowadzi frazes i blaga. Ale co tam o to — byle handel szedł.... nowy kwartał nadchodzi!

Niedzielna recepcya u p. Marszałka jest przedmiotem pochwał wszystkich dzienników lwowskich. „Gazeta Narodowa“ nazywa ten wieczór najświetniejszym, jaki pamięta, i pisze: „Już to przedewszystkiem płeć piękna, te słynne z patryotyzmu i — wdzięków i szyku Polki, zebrały się nadzwyczaj licznie, w przepysznych strojach, (p. Lam w swej kronice nie bardzo się cieszy tym przepychem wzdychając do muślinu Przyp. Red.) a co główna, konwersacya nie zacieśniała się w ograniczonych i murem, choć niewidomym, otoczonych kółkach kanapowych. Państwo namiestnikostwo przybyli jedni z pierwszych. PP. Grocholski i Smolka wyglądali „cudownie“ odmłodzeni — „jak bywało“ kiedyś przed laty. Przybył nawet hr. Włodzimierz Dzieduszycki, świeży, ujmujący, choć o lasce z powodu bolu w nodze. Około ks. biskupa Soleckiego skupiały się gorące dysputy szkolne. Wszystkich uwagę zwracał delegat rządu włoskiego, hr. Szczawiński-Brochocki, zdawna złączony zażyłością z marszałkiem, który go przed dwoma laty we Florencyi odwiedził. P. Pietruski widocznie był uszczęśliwiony, że salony jego gmachu takim doborem towarzystwa się napełniły. Marszałek szczęśliwy przemykał się pośród gęstych grup to pań to panów. Kapela „Harmonii“ grała pod arkadami schodów pierwszego piętra“.

Poświęcenie szkoły ludowej sumptem Dyrekcyi drogi żelaznej Karola Ludwika utworzonej na dworcu we Lwowie odbędzie się 2-go b. m.; na uroczystość tę zjedzie dyrektor jeneralny Dr Sochor.

Dar. Cesarz udzielił ze swej szkatuły prywatnej gminie Mukanie w powiecie kamioneckim 100 złr. zapomogi na budowę szkoły.

Cesarzowa na Kahlenbergu. W towarzystwie jednej tylko damy i jednego służącego, mimo niepewnej pogody zwiedziła Cesarzowa dnia 22 b. m. pieszo górę Kahlenberg i Leopoldberg.

Straż ogniowa ochotnicza w Wiedniu zaciągała onegdaj po raz 5000 ny wartę. Dla uczczenia tego dnia dano w podwórzu koszar strażackich bankiet, w którym wzięły udział rozmaite znakomitości miasta wraz z naczelnym burmistrzem, tudzież założyciel ochotniczej straży hr. Edmund Szechenyi, który przybył umyślnie w tym celu z Konstantynopola.

Odznaczenie członków ekspedycyi polarnej. W uznaniu zasług położonych przez członków ekspedycyi polarnej na wyspę Jan Mayen, na polu badań umiejętnych Cesarz nadał komendantowi tejże, porucznikowi marynarki Emilowi Wohlgemuth, order Zelaznej Korony III klasy; porucznikom marynarki Ryszardowi Basso i Adolfowi Bobrik Boldva, oraz podchorążym okrętowym Adolfowi Sobieszky'emu i Augustowi Gratzlowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a lekarzowi korwetty, Dr. Ferdynandowi Fischerowi złoty krzyż zasługi z koroną.

Biskup płocki, ks. Kasper Borowski, bawi od kilku dni w Warszawie.

Minister wojny rosyjski, jenerał Wannowskij bawił w piątek w Warszawie, a w sobotę ruszył w dalszą podróż udając się... do wód zagranicznych.

Do „Rus. Kur.“ piszą z Warszawy o następnym wypadku: Student 4-go gimnazyum wyrządził swojemu profesorowi języków starożytnych panu P. czynną obelgę. Jenerał-gubernator zesłał studenta do Turkestanu, gdzie oddanym zostanie do wojska.

Zmarli we Lwowie: Kędzierski naczelnik stacyi drogi żelaznej Karola Ludwika. Pod Przemyślem w Żórawicy Mikołaj Lisikiewicz, niegdyś współpracownik „Słowa“, kawaler orderów rosyjskich, profesor gimnazyum wileńskiego, zapisał cały swój majątek 4,500 złr, na instytucye ruskie w Przemyślu. W Warszawie Roch Puciatycki z Galicyi mając lat 109. Na Litwie w Kassucie Mieczysław Tukałło, dziedzic rozległych włości, marszałek szlachty (z wyboru) obywatel powszechnie szanowany, gdy podał się do dymisyi, uwięziono go i zesłano do Werchoturyi na krańcach permskiej gubernii; w końcu wrócił do kraju, a podczas jubileuszu Kraszewskiego przewodniczył delegacyi litewskiej w Krakowie.

Agitacye szyzmatyckie w Chełmskiem i w Podlaskiem prowadzone są gorliwie przez dwa

bractwa moskiewskie: Mikołajewskie w Zamościu od lat sześciu, i Bohorodickie w Chełmie od lat czterech czynne. Główna agitacya obu tych bractw zwróconą jest przeciw nieszczęśliwym Unitom, których z pomocą takich oprawców jak Wójcicki i innych naśladowców Siemiaszki, gwałtem przeprowadzono na szyzmę, a których dziś zowią nawróconymi do kościoła prawosławnego. Bractwa te rozrzucają pomiędzy ludność unicką tysiące krzyżyków, obrazków i broszur szyzmatyckich, między któremi najzacieklejszą demoralizacyą religijną odznacza się wydana przez bractwo Bohorodickie *Prawda o Unii* haniebnie sfałszowana przez profesora kijowskiej Akademii duchownej Małyszewskiego. Bractwo Mikołajewskie w Zamościu utrzymuje nawet ochronę dla dzieci, aby w młodych umysłach łatwiej szyzmę szczepić; zaopatruje kościoły w sprzęty i ubiory szyzmatyckie i rublami nęci ubogą ludność do odstępstwa — ale nęci napróżno... Dowodem tego gromady Unitów, którzy ukradkiem, z narażeniem się na najsroższe prześladowania, przebrani zwykle w mazurskie sukmany, przekradają się to Jasną Górę, to na Kalwaryę Pacławską, gdzie ich niedawno widzieliśmy błagajągych wspomożenia u tej Królowej męczenników i wyznawców czerpiących siły do walki, której końca oczekują z najsilniejszą wiarą w rychłe da Bóg zwycięstwo.

W Charkowie otwarto 23 b. m. zjazd gubernialny lekarzy ziemskich.

Mróz-śnieg-burza. Z Petersburga telegrafują, że według wiadomości z Kargopola, mróz dochodzi tam — 4^0, w Archangielsku śnieg. Na wybrzeżach morza Bałtyckiego szalała onegdaj straszna burza, zatopiła wiele łodzi i mniejszych statków. — W Rewlu w parku wyrwała 700 olbrzymich drzew z korzeniami. Rozbiły się: parowiec niemiecki, okręt trójmasztowy duński, statki finlandzkie i wiele statków pomniejszych; ludzie uratowani. Latarnię pływającą zapędziło o wiorst 50.

Rekurs telegraficzny. Niemiecki „Reichsgericht" rozstrzygnął w zeszłym miesiącu twierdząco kwestyę, że rekurs, apelacya i wszelkie odwołanie zgłaszane być mogą ważnie drogą telegrafu.

Poprzednik Kolumba. Dzienniki duńskie drukują nadzwyczaj ciekawe materyały do historyi pobytu w Ameryce naszego rodaka z XV wieku, Ja z Kolna. Akta urzędowe stwierdzają, że dzielny ten marynarz na kilkanaście lat przed Kolumbem zwiedził wybrzeża północnej Ameryki. Odbył on tę podróż w roku 1476, na okręcie wyekwipowanym przez króla Chrystyana II. „New York Herald" podaje z dzienników duńskich liczne a ciekawe szczegóły o naszym rodaku.

Za plotkarki żony stają się w Anglii odpowiedzialni mężowie. W takiej niedawno sprawie sądowej, obrońca strony dotkniętej obmową w ten dosadny sposób domagał się ukarania męża plotkarki: Jeżeli np. ktoś chowa małpę i ta potłucze cudzą porcelanę, właściciel małpy obowiązany jest zrządzoną szkodę wynagrodzić; takiż więc i tu zachodzi stosunek i dlatego domagam się ukarania męża, do niego bowiem należało ukrócać złośliwy język swojej małżonki...

Na piekarzy, którzy nierzetelnie wypieczony lub złej wagi chleb sprzedają, ostra wymierzoną była dawniej kara. Taki piekarz mógł za to według prawa magdeburgskiego „zawieszonym być u żurawia dla zawstydzenia wobec całego miasta".

Straż policyjna przytrzymała: Kanię Wandę za kradzież; Bojdakownę Annę za zbiegnięcie ze służby; Jarską Stanisławę za zgorszenie publiczne; Muszyńskiego Antoniego; Knapik Maryannę za obrazę straży; Habera Majera i Wildsteina Markusa za zbiegnięcie z roboty; Borowca Antoniego za gwałt publiczny.

Aresztowano także: W nocy 22 na 23 kilku wyrobników kolejowych którzy idąc z kolei przez miasto na Podgórze napastowali przechodzącą publiczność i wyrabiali krzyki — a gdy przybyli na Podgórze pobili stróża nocnego magistratualnego Kr..yszkowskiego, który chciał zapobiedz dalszym krzykom.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

(Po zwykłych cenach.)

We czwartek 27 września: „Słomiany Człowiek", komedya Jordana. Po raz trzeci.

W sobotę 29 września: „Wróżka", dramat ludowy w 6 odsłonach Franciszka Nissel, grany po raz pierwszy w cesarskim teatrze Burgu 26 września 1882 r. Przekład Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 30 września! „Wróżka." Po raz drugi.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Cypryana i Justyny m.* We czwartek: *Św. Kosmy i Damiana mm.*

W sprawie obrazu Matejki.

Otrzymujemy następujące pismo od P. Jana Czerwińskiego z prośbą o zamieszczenie:

Nikt mi nie wyperswaduje, że mistrz Matejko zabierał się do tworzenia swego ostatniego obrazu już z tą myślą, by go w darze przesłać Papieżowi. Mniejsza jeszcze o popiersia papieżów na ramach, mniejsza o sentencye łacińskie i z pisma świętego; lecz że z wyprawy, która o losach cywilizacyi chrześciańskiej i bycie państw europejskich decydowała, wybrał za temat właśnie chwilę przesełania zdobytych trofeów papieżowi, to świadczy, jaki zamiar miał mistrz z góry. A komuby jeszcze niedosyć, dla tego będzie klasycznem świadectwem okoliczność, że mistrz nietylko się podpisał, czego — o ile pomnę — nigdy nie robił, ale zarazem dodał do podpisu — „Polonus". Czy podobna przypuścić, by na obrazie, nie mającym iść między obcych i do Watykanu byłby to uczynił.

Jeżeli zaś tak, wtedy w dodatku do obrazu składka narodowa miałaby także sens, a wyjaśniona należycie narodowi, byłaby się też niezawodnie powiodła; choćby kto papieża nie uważał jeszcze za nieomylnego i za Ojca już za życia świętego, byłby każdy Polak — katolik, kalwin lub nawet żyd, byle nie jednooki doktryner — do niej, jako do akcyi **politycznej** się przyłożył. Wszakże i mocarze tego świata nawet nie katoliccy, świadczą względy potędze papiestwa, by nawzajem z jego siły korzystać.

Dziś plonu krętemi drogami zebranego już tam przekazywać nie można: ani krętemi drogami chodzący nie powinni święcić tryumfu, aniby też Papież ofiary tak zebranej przyjąć już nie mógł.

Lecz czemuż nie było iść drogą prostą? Kto tumanił? Kto tumanił mistrza, że ten miesiące tolerował składki narodowe na zakupno obrazu? Kto tumanił komitet, że na tenże sam cel rękę po ofiary do *całej Polski* wyciągał? Boleśnie dotkniętej należało się w satysfakcyi przynajmniej autentyczne od komitetu pochodzące wyjaśnienie bałamuctwa, bo że intryga się nie powiodła i że „złapał Kozak Tatarzyna, Tatarzyn go za łeb trzyma" — to Polsce zaiste za mało.

Miasto wyjaśnienia otrzymałem w tej chwili odezwę komitetu, na którą w odpowiedzi mam zaszczyt komitetu się zapytać:

1) Czy komitetowi nie wiadomo, że odezwą swą litograficzną wzywał do składek celem *uczczenia Sobieskiego*, że zatem składkowaliśmy nie dla Muzeum, nie dla Matejki, lecz dla uczczenia Sobieskiego? A *jeżeli uczczenie Sobieskiego* było celem składek, czy komitet z tym celem nie rozmija się najzupełniej, jeżeli się godzi obecnie na obraz zupełnie innej i dowolnej treści? czy nie popełnia nielojalności względem pamięci Sobieskiego i składkujących?

2) Wobec oświadczenia komitetu, że ktoby się z jego postanowieniem nie zgadzał, może datek wycofać, pytam się: Czyli komitetowi nie wiadomo, że większa połowa składek pochodzi od zakordonowców? że ci przez konieczną ostrożność podpisywali się pojedynczemi literami lub pseudonimami? że nawet do zaboru austryackiego należący przez skromność często — gęsto tak się podpisywali? Albo jeżeli to wiadomem komitetowi, to pytam się, jakim sposobem mogliby datki swe cofać? a jeżeli nie mają zgoła tej możności, to pytam się, czy postanowienie komitetu, które chciało być lojalnem, nie jest znowu względem swych ofiarodawców w rzeczywistości nielojalnem? Nareszcie:

3) Jeżeli komitet był i zwał się komitetem zakupna ściśle określonego obrazu, czy miał po za zakupnem tego obrazu jakąkolwiek kompetencyę? a jeżeli nie miał i poszedł dalej i tak daleko, że się zupełnie z celem składek rozminął, czy nie dopuścił się uzurpacyi? czy się jej nie dopuścił nawet w sposób jaskrawy i doniosły, osobliwie przez wzgląd na okoliczności w punkcie drugim już przytoczone? A jeżeli po uniemożebnieniu zakupna znalazł się w przymusowem położeniu popełnienia uzurpacyi, czy starał się dla niej i dla swych następnych uchwał pozyskać wszelką możliwą prawowitość? czy nie byłby jej pozyskał i czy uchwały komitetu nie byłyby zarazem zapadły głębsze, gdyby był wezwał na posiedzenie przynajmniej tych, co po 50 lub przynajmniej po 100 złr. sami złożyli i tych, co po pięć lub przynajmniej dziesięć razy tyle uzbierali *) i gdyby się nimi był wzmocnił?

Nie będę przepraszał komitetu, bo nikt przecież nie zechce przypuszczać, żebym go chciał obrażać i dobrej woli mu odmawiać. I owszem: skład komitetu jest najpoważniejszy, niektórzy członkowie są zarazem osobiście drodzy sercu mojemu, w zorganizowaniu składek rozwinął też niebywałą zręczność i energię, przy których *dzięki celowi składek popularnemu* niebywałą kwotę w tak krótkim czasie zebrał; po za tą robotą atoli sprawował komitet interes bez ścisłości, nie po gospodarsku, lecz od niechcenia i z pańska, czego skutek taki, że ogół doznanym zawodem rozgoryczony, zbierający składki, co gorącej presyi używali, wobec swych stron skompromitowani, że także prowincya nasza w opinii reszty Polski nie szczególnego używająca szacunku jeszcze niżej upadnie, a składki w przyszłości będą nieskończenie utrudnione. Niedostatki może komitet jeszcze naprawić i pamięć po sobie zostawić godną siebie, byle poszedł w myśl uwag wyrażonych w punkcie trzecim. Nie przeciw komitetowi występuję, lecz występuję w sprawie publicznej i w interesie komitetu.

Gdyby atoli obecne postanowienie komitetu miało już być ostatnie, na ten wypadek my z Fürstenhofu bynajmniej nie myślimy się solidaryzować z komitetem w nielojalności względem Sobieskiego i ofiarodawców, jak tego żąda, lecz kiedy nie można mieć żadnego obrazu Sobieskiego od Matejki, raz *w celu uczczenia Sobieskiego* złożony grosz cofniemy, składki dalej prowadzić będziemy, i wolni od zaściankowego patryotyzmu odnośnie do pierwotnego celu *poślemy je na pomnik Sobieskiego do Lwowa. Tośmy winni Sobieskiemu i sobie. Tak nam Panie Boże dopomóż!*

*) Wszakże ci nietylko nie szczędzili trudów, również jak komitet, lecz razem przykry obowiązek sprawowali, w każdym razie byli organami i mężami zaufania tak komitetu, jako i stron składkujących.

Przegląd polityczny.

„Budapester Cor." otrzymała z Wiednia wiadomość, że Cesarz przyjmował 23 b. m. p. Tiszę na osobnem dłuższem posłuchaniu. Następnie odbyła się narada wspólna ministrów pod przewodnictwem Cesarza, w której brali udział: pp. hr. Kalnoky, hr. Bylandt, Kallay, hr. Taaffe, Dunajewski, Tisza, hr. Szapary, admirał Pöck, i kilku specyalnych referentów. Uchwalono wspólny budżet, który ma być przedłożony delegacyom, mającym się zebrać 23 października w Wiedniu.

O manewrach wojskowych w Królestwie Polskiem pisze „Kuryer Warszawski" z niedzieli:

„Dziś lub jutro nastąpi zakończenie akcyi, gdyż manewrujące wojska zbliżyły się do Siedlec. Zajęcie tej pozycyi będzie ostatnim aktem tegorocznej rewii. W każdym razie czy manewry dzień wcześniej lub później się ukończą, wojska od pojutrza zaczną się rozchodzić na zimowe leże. Dywizye piechoty 17-ta i 18-ta wraz ze swoją artyleryą, rezerwa oraz saperzy nie powrócą do Warszawy, gwardya zaś, strzelcy, oraz 14-ta dywizya kawaleryi w połowie przyszłego tygodnia będą z powrotem w Warszawie, zkąd wprost udadzą się do zimowych koszar, lub wyjdą z miasta na zimowe leże na prowincyę."

„Gazeta warszawska" z 24 b. m. donosi: „P. generał-gubernator warszawski, generał-adjutant Hurko, w dniu wczorajszym o godzinie 7-ej rano wyjechał koleją żelazną Warszawsko-Terespolską. Wyjazd ten jest w związku z wielkiemi 3-dniowemi manewrami w okolicach Siedlec. Manewra wykonane będą, jak pisze „Dzien. warszawski", w obecności i pod zwierzchnim kierunkiem generał-adjutanta Hurki. Wszystkie wojska złożone z 70 batalionów piechoty, 51 szwadronów i 124 dział, podzielono na dwa oddziały: zachodni i wschodni. Dla przeprawy części oddziału wschodniego na lewy brzeg Buga, z obozu w Gąsiorowie, z rozporządzenia gen. Hurki, wysłano oddział pontonowy, który będzie miał możność wykazać swą specyalność w okolicznościach wyjątkowych, gdyż miejscowości tej wcale nie zna. Ma też być zastosowany system heliograficzny dla porozumiewania się między rozmaitemi oddziałami wojsk, jeżeli pogoda posłuży.

Dziennik urzędowy serbski ogłasza nazwiska 44 deputowanych do skupczyny, mianowanych przez króla na wniosek rady ministrów. Są to po większej części członkowie stonnictwa rządowego, którzy przepadli podczas ostatnich wyborów. Jednocześnie ogłasza dziennik niektóre godne uwagi awanse i przeniesienia urzędników.

Rumuński prezes ministrów Bratiano przybył do Wiednia i konferował z hr. Kalnokym i z p. Tiszą. Chodziło o dokładne określenie nowo stworzonego przyjacielskiego stosunku z Rumunią.

Nowy gabinet w Sofii składa się jak następuje: Prezydentem i ministrem spraw wewnętrznych, Zankov; skarbu, Naczević; spraw zagranicznych, Bulatanov; sprawiedliwości, Stoilov; robót publicznych, Ikomonov; oświaty, Molov; czasowo zarządzającym ministrem wojny, Rediger. Prezesem zgromadzenia narodowego jest Grekov.

„Gazeta Kolońska" zastanawiając się nad nową organizacyą rosyjskiej konnicy, mianowicie liniowej — gdyż gwardya zatrzymuje dawny porządek czterech szwadronów w pułku — pisze: „Skutek praktyczny tej organizacyi jest taki, że powstanie 92 zupełnie nowych szwadronów, skoro każdy z dziś istniejących 46 pułków powiększyć mają o dwa szwadrony. Tłumacząc sobie tę zmianę na język niemiecki wypadnie, że siłę konnicy powiększyć zamierzają o 23 pułki. Dotąd było to niejaką pociechą, że po nad granicą rosyjsko-austryacką rozstawione dywizye konnicy rosyjskiej wynoszą tylko 16 szwadronów; odtąd jednakże wynosi ta siła szwadronów 24, a zatem o jednę trzecią więcej. Rosya posiada teraz w czasie pokoju 40 szwadronów gwardyi konnicy; 276 szwadronów liniowej konnicy, która wyłącznie składa się z dragonów; 246 sotni kozaków, z których w czasie pokoju nawet w Rosyi europejskiej pozostaje zawsze 126 sotni. W razie wojny prócz wojsk rezerwowych tworzą jeszcze 50 pułków kozackich, czyli 300 sotni, a po za całą tą liczbą stoją nadto pułki tak zwanego trzeciego powołania."

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Salcburg 25 września. Ks. Bismark przybył tu wczoraj z rodziną i stanął w Hotelu „Hotel Europe". Książe Reuss z żoną był u kanclerza na obiedzie.

Lublana 25 sierpnia. Sejm przydzielił przedłożenie Wydziału krajowego co do zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej osobnej komisyi z 7 członków, w której wyborze wzięli Niemcy udział.

Londyn 25 września. Podług doniesień z Tamatave z dnia 6 b. m., miało wojsko Howy zająć znów wszystkie pozycye na północno-zachodniem wybrzeżu Madagaskaru z wyjatkiem Majungi.

Londyn 25 września. W fabryce lontów w Woolwich nastąpiła silna eksplozya; dwóch ludzi zabitych; szkody znaczne.

Bukareszt 25 września. Pociąg błyskawiczny wykoleił się wczoraj na granicy rumuńskiej; podróżni nie doznali jednak uszkodzenia.

Petersburg 25 września. „Journal de Petersbourg" omawiając bułgarskie wypadki pisze: Wbrew manifestowi programowemu z 1 lipca 1881, według którego statut tirnowski tylko zgromadzenie narodowe ma władzę zmienić, ma teraz nie toż zgromadzenie, lecz „sobranie" zmienione w konstytuantę statut ten zmieniać, chociaż do tego ani powołanem ani wybranem nie jest. — Nowy gabinet, który składają żywioły koalicyjne, wskazuje, iż istnieje nieporozumienie. Jenerałowie rosyjscy nie chcąc być członkami takiego komitetu wzięli dymisyę za wiedzą i pozwoleniem cara; musieli zaś odmówić swego przyzwolenia do chwycenia się środków zagrażających solidarności, bo za skuteczność ich jedynie odpowiedzialnym jest książę i jego doradcy.

Rosya nie może być obojętnym widzem wobec przyszłych wypadków, gdyż zbyt wielce interesuje się losem Bułgarów. Za dowód, że w Bułgaryi panuje sympatya dla Rosyi musi służyć fakt, że nową politykę przedstawiają jako przez cara sankcyonowaną; niepodobna zatem, aby Rosya spokojnie przypatrywała się nowym próbom, jakie Bułgarya zmuszoną jest przebyć.

Petersburg 25 września. Utrzymują, że wydatki w przyszłorocznym budżecie na sztab główny będą mniejsze o 180 tysięcy rubli, na sąd wojskowy o 27 tysięcy rubli mniejszy, niż w budżecie tegorocznym. Wskutek postanowień komitetu wojskowego, potwierdzonych przez cesarza z dnia 8 b. m. obostrzone środki bezpieczeństwa w gubernii Charkowskiej przedłużone zostaną jeszcze na joden rok; zaprowadzono zaś takie środki dla miasta i okręgu Saratowskiego.

Do chwili zamknięcia dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10^{\cdot}_{48}$ rano	$9^{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9^{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5^{\cdot}_{20}$ rano	$11^{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: $6^{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9^{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7^{\cdot}_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11^{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11^{\cdot}_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$3^{\cdot}_{45}$ rano	$4^{\cdot}_{49}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2^{\cdot}_{28}$ pop.	$5^{\cdot}_{10}$ rano.	$6^{\cdot}_{48}$ rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: $5^{\cdot}_{3}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8^{\cdot}_{5}$ wiecz.
Lwów odjazd: $6^{\cdot}_{15}$ rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6^{\cdot}_{57}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $7^{\cdot}_{35}$ wiecz.

Z Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy;*
Wiedeń odjazd:	$8^{\cdot}$ rano.	$11^{\cdot}$— r.	$4^{\cdot}_{45}$ wiecz.	$8^{\cdot}_{30}$ w.
Kraków przyjazd:	$9^{\cdot}_{42}$ w.	$8^{\cdot}_{30}$ w.	$11^{\cdot}_{5}$ p. p.	$9^{\cdot}_{45}$ r.

Z Prus: o godz. $3^{\cdot}_{15}$ po po. i o g. $5^{\cdot}_{46}$ w. mieszany

Z Warszawy: o $9^{\cdot}_{45}$ rano osob., $5^{\cdot}_{45}$ wiecz. mieszany

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza węgierskiej krajowej - centralnej piwnicy poszukuje przedsiębiorcy, któryby był się podjął utrzymywania wyłącznego składu i sprzedaży na rynkach krajowych i zagranicznych **win węgierskich** w najlepszych gatunkach, w flaszkach napełnianych w centralnej piwnicy.

GŁÓWNE WARUNKI:

a) Wino butelkowe może być wydane z centralnej piwnicy tylko za zupełnem pokryciem ceny tegoż.

b) Przedsiębiorca zawiera z podpisaną Radą nadzorczą trwały kontrakt i zapewnia dotrzymanie tegoż przez złożenie odpowiedniej kaucyi; pojedyncze punkta i warunki ustanowione zostaną w drodze wzajemnego porozumienia się.

c) Przedsiębiorcy nie wolno mieć na składzie innych win węgierskich.

Podpisana Rada nadzorcza wzywa wszystkich tych pp. przedsiębiorców, którzyby mieli chęć objęcia w komis win w butelkach z krajowej centralnej piwnicy według powyższych warunków, by podali pisemne oferty z dokładnem wyrażeniem warunków pod adresem: **Rządowy Komisaryat dla uprawy wina** *(Budapeszt, plac Franciszka Józefa Nr. 4.)*

W ofertach należy szczególniej wyrazić:

1. Dla jakich części kraju lub zagranicy życzy sobie oferent objąć skład, względnie, na jakie okolice i rynki życzy sobie być wyłącznym zastępcą.
2. Jaki gatunek wina stołowego, do pieczystego, i deserowego obowiązuje się brać rocznie?
3. Jaką kaucyą może zapewnić dotrzymanie kontraktu. 1523 10-10

Budapeszt we wrześniu 1883.

Rada nadzorcza
węg. kraj. centralnej piwnicy.

PANNA z dobrego domu, która włada zupełnie dobrze językiem niemieckim w mowie i piśmie, i może udzielać nauki śpiewu i gry na fortepianie, życzy sobie objąć odpowiednią posadę w domu obywatelskim w Galicyi. — Honoraryum roczne 300 złr. w. a. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Administracya „Gaz. Krak.“** 1567 1

Poszukuje się kapitału

od 5000 do 6000 złr.

na hipotekę 1525 4-4
realności w Krakowie.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Krakowskiej.“

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu sie ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 ctn.

Składy: **Kraków:** apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler. A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolassa, Fuchs; BOCHNIA apt F Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski i Reder; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński; BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; BRZESZCZE apt. Ślebawski; BOHORODACZNY apt. A. Mozollouez; BUSK apt. Zahradnik; CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz; CHRZANÓW apt. B. Sporysz; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; DOBCZYCE apt. J. Biliński; DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn; DYNÓW apt. Frischmann; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GŁOGÓW apt. Ig. Stroka; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W Rohm i Wislocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; JEZUPOL Alex. Mozolowski; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; KULIKÓW apt. Dadlec; KOLBUSZOWA apt. Buczek; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; MONASTERZYSKA P. Gabryś; NIEPOŁOMICE apt. Tichy; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik, Alex. Mańkowski; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek; PILZNO apt. Czajka; PRZEWORSK apt. Switalski; RADYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; SZCZUCIN apt. A. Masłowski; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid, Węgrzynowski; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; TYCZYN apt. Rożejowski; UHNÓW apt. M. Domain. WAREŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński; WINNIKI apt. T. v. Brzeski; WILLAMOWICE apt. Schneider; WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch; ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh, ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski; ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Hrdliczka i apt. Trojan Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu. 1408 1-15

ZAWIADOMIENIE.

Z powodu licznych zgłoszeń zawiadamiamy, iż dzieło Karola Darwina **„O pochodzeniu człowieka“** jest zupełnie wyczerpane i na razie dostarczać takowego nie możemy. Nowe wydanie, przerobione według ostatniej edycyi angielskiej, oddane zostało do druku. O wyjściu z pod prasy w swoim czasie zawiadomimy łaskawą Publiczność. 1566 1-2

Księgarnia Polska we Lwowie.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1420 25

M Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14
naprzeciw kościoła Panny Maryi

WAZNE!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych dla **P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach. 1521 20

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi
ulica św. Anny Nr. 5 w Krakowie.

!!Ważne dla Pań!!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia,** w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody. Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, 1120 33-

Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

en gros — en detail

Nadel & Jawerbaum

NOWY SKŁAD

wszelkich wyrobów z srebra chińskiego

z pierwszorzędnych uprzyw. fabryk zagranicznych

a mianowicie Paryskich i Warszawskich. — Obok tychże wyrobów mieścić się będzie **Skład Herbaty** czysto-rosyjskiej. — **Samowary Tulskie** i wszelkie przyrządy potrzebne do herbaty. — Nadto znaczny wybór **Kaloszy Warszawskich.**

Nowe to u nas specyalne przedsiębiorstwo — pragnąc pozyskać zaufanie Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej — wszelkie zamówienia na przystępnych warunkach ekspedyować będzie z całą akuratnością — **po cenach stałych fabrycznych.**

Ulica Floryańska Nr. 4. (obok **Hotelu Drezdeńskiego.)** 1533 10-10

Poszukuje się kupna

domku o 4 do 6 pokojach

1560 **z ogrodem** 4-6

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Krakowskiej.“

Volumina Legum

wydanie **Joz. Ohryzki** 10 tomów, 8-vo maj. Petersburg 1859 — 1860, tanio do nabycia. Wiadomość w **Administracyi „Gazety Krakowskiej“ ul. Kanoniczna l. 16. I. piętro.** 1498 8

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz

z Łaźnią Parową i Tuszami

W KRAKOWIE,

ul. św. Gertrudy L. 18 (obok Stradomia naprzeciw plantacyj).

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony tak, że pod każdym względem jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Ceny umiarkowane — usługa szybka i uprzejma.

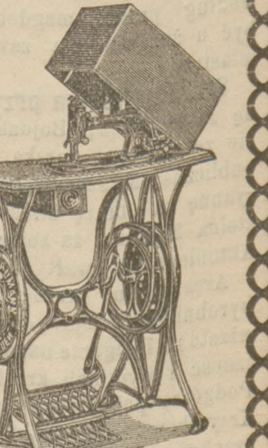
1516 20-25 Z poważaniem

Zarząd Łazienek Paryzkich w Krakowie.

TELESFOR JONAS

ulica św. Jana w Krakowie Nr. 5
(naprzeciw Hotelu Saskiego.)

SKŁAD MASZYN



do szycia **oryginalnych Singera,** patentowanych, najnowszej konstrukcyi **Amerykańskich** wszelkich systematów **i przyborów maszynowych.**

Igły tuzin **30** cnt.
Oliwa flasz. **20** cnt.
(1527 18-?)

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 26 września.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	—	118	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Iem. 100 złrł.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	291	—	294	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167	—	170	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	—	101	—
4% L. likwid. 100 rubli	[illegible]8	—	90	—

Op. bez bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 24 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	30	78	45
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	65	78	80
4% „ złota 100 złr.	100	50	100	70
5% „ pap. 100 złr.	92	90	93	05
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	40	87	55
5% „ papierowa 100 złr.	86	15	86	30
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97	25	97	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	109	—	109	50
Boden-Credit 200 „	207	50	208	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	293	50	293	75
Kredyt. węg. 200 „	291	50	292	—
Niższo-Austr. 500 „	855	—	860	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	833	—	835	—
Unionbank 100 „	111	80	112	20
Verkehrbank 140 „	146	—	146	50
Bankverein 100 „	106	60	106	80
Länderbank 200 „	108	30	108	70
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	168	25	168	75
Elżbiety 210 „	224	50	224	75
Ferdynanda półn. 1000 „	2670		2675	
Franc. Józefa 200 „	201	70	202	10
Morawsko-Szlaska 200 „	25	—	25	25
Lwowsko-czerniow. 200 „	167	25	167	75
Aust. półn.-zachod. 200 „	194	50	195	—
Południowo „ 200 „	152	40	152	70
Tramwaj. 200 „	230	8	231	—
Węg.-galic. 200 „	161	25	161	75
Węg. półn.- wschod. 200 „	156	—	156	25
Węg. zachod. 200 „	164	50	165	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	95	10	95	50
Alföldzkie 200 „ „	98	40	98	80
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	25	103	5
„ 400 „ za 200 mrk.	107	30	107	70
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	106	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	70	98	90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	75	95	25
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	94	25	94	75
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	30	100	60
„ 1869 300 „ „	100	30	100	6
„ 1872 300 „ „	100	30	100	60
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	90	92	20

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	109	50	109	70
3% Serbskie 100 fr.	32	50	33	—
3% Tureckie 400 „	24	25	24	75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	—
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	—	120	50
4% 1860 Losy 500 „	132	50	133	—
„ „ „ 100 „	138	—	138	50
Losy 1864 100 „	167	25	167	75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	20	6	40
Węgierskie 100 „	113	—	113	50
M. Wiednia 100 „	124	75	125	25
Kredytowe 100 „	168	75	169	50
Klary 40 „	40	7	41	25
M. Insbruku 20 „	21	—	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	2	18	60
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	36	—	36	50
Czerwonego Krzyża 10 „	12	—	12	25
Rudolfa 10 „	20	25	20	75
Salm 40 „	51	—	52	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	25
St. Genois 40 „	48	—	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	26	50	27	—
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	—
Losy [illegible] % Bodencred.	28	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.